

świecić jego drogę życiową. Tylko dzięki owemu naświetleniu nadzieja pokładana w wierze i miłości staje się realna.

Pedagogika uwrażliwiająca na odpowiedzialną sprawiedliwość musi — według autora — kształtować cnoty intelektualne i obyczajowe. Owe cnoty na szlaku ku swojej osobie mają być skierowane ku światu i innym osobom w realnym istnieniu. Najważniejsza jest wiara, iż to ukierunkowanie prowadzi do rozważenia we własnym sumieniu, czym jest dla nas sprawiedliwość.

Recenzował Andrzej Muchowicz

R. Descartes, *Listy do Regiusa. Uwagi o pewnym pisemku*, Warszawa 1996, z oryginału łacińskiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Jerzy Kopania, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 141.

Dzięki jednemu tylko tłumaczowi i jednemu wydawnictwu ci, którzy interesują się filozofią R. Descartes'a, otrzymali ostatnio dwa bardzo istotne dla nich zbiory korespondencji filozofa, która dotąd w Polsce nie dotarła do czytelnika w postaci wielonakładowego wydania. Prawdą jest, że pierwszy z przytaczanych tu, tomik pt. *Listy do księżniczki Elżbiety*, zawiera korespondencję tłumaczoną już na język polski przez Ludwika Chmaja, jednakże cały jej nakład spłonął w 1939 roku. Drugi ze wspomnianych zbiorów nosi tytuł *Listy do Regiusa. Uwagi o pewnym pisemku*. Wydany po raz pierwszy w 1996 roku zawiera wspomnianą w tytule korespondencję oraz suplement pt. *Uwagi o pewnym pisemku*, który jest bardzo ważny ze względu na spór, jaki miał miejsce pomiędzy Kartezjuszem — filozofem a Regiusem — naukowcem. Listy te, jak i odpowiedź Kartezjusza na „pewne pisemko”, tłumaczone z łacińskiego oryginału, stanowią bezcenny materiał pozwalający nam ujrzeć Kartezjusza w jego relacjach ze środowiskiem akademickim ówczesnego Utrechtu.

Znane jest powszechnie stanowisko Kartezjusza dotyczące sposobu życia i pracy na uboczu, toteż jeszcze jedną, ważną zaletą tego tomu jest to, że pomaga nam wyrobić sobie zdanie na temat powodów, które skłaniały myśliciela do izolacji. Na koniec, dzięki tym listom, możemy obserwować rolę i znaczenie Kartezjusza dla rozwoju i ukierunkowania nowej nauki w obrębie szkół, w których on sam przecież nigdy nie pracował. Przebywając poza nimi poświęcał się nauce w stopniu o wiele przewyższającym zaangażowanie większości szkolnych wykładowców. W okresie, który nas interesuje (po 1637 r.), znane były już *Dioptryka*, *Meteory* i *Geometria* oraz *Rozprawa o metodzie*, publikowane przy udziale prywatnej inicjatywy autora i wydawcy. Za przyczyną niektórych akademików

także nowe rozważania, stojące w mniej lub bardziej jawnej opozycji do szkolnej doktryny, zaczęły przenikać do wyższych uczelni. Przyczyną tego był fakt, że interesujący się badaniami nad światem fizycznym łączyli z programem Kartezjusza możliwość praktycznego stosowania nowego przyrodoznawstwa według recepty Galileusza, a więc w wersji zredukowanej do matematycznej jasności, bez potrzeby odnoszenia się do scholastycznych jakości i form. Jednym z takich badaczy był, nazywany tu Henricus Regius, Henrik van Roy, w latach 1630–34 rektor szkoły w Naarden.

Z niezbędnych przypisów, które poczynił autor przekładu, a zwłaszcza ze *Wstępu*, który wprowadza nas w atmosferę sprawy oraz zaznajamia z osobami, wiemy, że Regius, mając wykształcenie medyczne i filozoficzne, zainteresowaniami swymi bliski był Kartezjuszowi. Będąc lekarzem, w pracy naukowej posługiwał się mechanicystyczną teorią fizjologii, której wątki zaczerpnął od Kartezjusza, co spowodowało, iż uzyskał na początek rozgłos, a w efekcie nominację profesorską i katedrę medycyny oraz botaniki na Uniwersytecie w Utrechcie w 1638 roku. W ten oto sposób Kartezjusz, nie wiedząc nic o przyczynach tego wydarzenia, otrzymał od Regiusa list, w którym ten dziękował mu za udział filozofa w tym zdarzeniu. Wiemy także, że droga, która przywiodła Regiusa do lektury *Rozprawy o metodzie*, nie prowadziła przez znajomość z Kartezjuszem i to właśnie było powodem, dla którego Kartezjusz nie mógł wiedzieć, w jaki sposób jego własne poglądy, utrudniające mu uzyskanie poparcia ze strony uczonych Sorbony, którym poświęcił list, będący swoistym wstępem do *Medytacji...*, teraz, w innym kraju, ułatwiły zdobycie zaszczytnego stanowiska komuś innemu. Z pewnością wiadomość, o której mówimy, sprawiła, że sam Kartezjusz mógł optymistycznie patrzeć na możliwość rozpropagowania swojej nauki w uczelniach wyższych ówczesnej Europy, poczynając od cieszących się tolerancją Niderlandów. Osobie Regiusa Kartezjusz przypisywał w tych nadziejach ważną rolę. Przy okazji wymiany poglądów między obydwojma mężami zobaczyć możemy drogę prowadzącą od wielkich planów, jakie wiązał z tym uczonym, aż po zerwanie znajomości kończące krótką przyjaźń. Oprócz kwestii metafizycznych w korespondencji omawiane są zwłaszcza te, które dotyczą budowy serca i organizmu ludzkiego, powstawania barw, natury uczuć, różnic pomiędzy działaniem a odczuwaniem, roli doświadczeń wiwisekcji w badaniach nad sercem, problemów układu krążenia omawianych według nowej teorii (autorstwa Harveya), a także wielu zagadnień fizjologii, nawet życia płodu i jego rozwoju. Pierwsze osiem listów zawiera przede wszystkim treści z zakresu medycyny.

Większość listów Regiusa do Kartezjusza związana jest z prośbami o wyjaśnienia spornych kwestii w taki sposób, by mógł on przedstawiać je i bronić ich publicznie. Dlatego też Kartezjusz występuje tu w roli adiustatora nanoszącego na wykład Regiusa niezbędne korekty i daje się poznać jako specjalista nie tylko w zakresie problemów swej własnej filozofii, co jest przecież oczywiste, ale także

jako nauczyciel stylu, ścisłości, poprawności myślenia, rozwiązywania problemów z zakresu wszelkich formalności, grzeczności, strategii postępowania z innymi itp.

Jednakże już na początku korespondencja ujawnia wiele rozbieżności pomiędzy tezami Kartezjusza a tymi, których autorem jest Regius. W liście pierwszym, który otwiera korespondencję, bez trudu zauważyć można, że rozumienie przez Regiusa takich fundamentalnych kwestii, jak natura umysłu, status wiedzy pewnej, geneza idei Boga, zależność wydawania sądów od temperamentu ciała, różnica w pojmowaniu uniwersaliów, są dostatecznie jawnym dowodem różnicy poglądów między Regiusem i Kartezjuszem. Ten ostatni różnic tych jednak zdaje się nie dostrzegać lub próbuje je pokonać prostymi korektami. Pokazuje to opisywana w liście drugim sprawa rzekomej potrójności duszy, na którą filozof zareagował nie bez emocji, a przy której obstawał Regius. W swym stanowisku Kartezjusz tłumaczył, że dusza zmysłowa jest co najwyżej siłą motoryczną i w żadnym razie, jeśli nie chce się popaść w sprzeczność, nie można nadawać jej miana duszy, gdyż to określenie rezerwuje Kartezjusz dla duszy rozumnej, różniącej się rodzajowo zarówno od siły motorycznej jak wegetatywnej (L. 3). Już w tym miejscu filozof pisze, że nie dopuszcza, aby ciało mogło mieć inną rolę w stosunku do samego umysłu jak tylko przeszkadzanie mu (s. 15, tamże). Ma to swoje dalsze konsekwencje i stanowi oś późniejszego sporu.

Przełom przynosi list dziewiąty, w którym Kartezjusz reaguje na tezę, z którą publicznie wystąpił Regius, twierdząc, że „człowiek jest bytem przez przypadłość”. Dowiedziawszy się o tym, z całą stanowczością proponuje Regiusowi, by wycofał się z takiej tezy. Według niego dla ciała ludzkiego „bycie złączonym z duszą nie jest czymś przypadłościowym, lecz jest jak najbardziej samą jego naturą” (s. 25). Przy tej okazji dowiadujemy się, że oprócz polemik z samym Kartezjuszem Regius aktywnie uczestniczył w dysputach akademickich. Z korespondencji z Kartezjuszem nie wynika jednoznacznie, aby uczony informował go o wszystkich swoich posunięciach wewnątrz Uniwersytetu. Dlatego wiadomość o zakazie nauczania przez Regiusa fizyki, co było konsekwencją tego wystąpienia, zaskoczyła Kartezjusza. Niestety w tym czasie dochodzi do napięć w placówce naukowej Utrechtu. Kolejne pismo Kartezjusza ukazuje nam przesłanki pewnego konfliktu, którego początek stanowił przywołany tu zakaz, jakim objęto Regiusa. Kartezjusz pisze, że dowiedział się o tym wydarzeniu: „Zabroniono ci nauczać mojej filozofii” (s. 27). Będąc zaskoczonym takimi decyzjami władz proponuje, aby Regius nie angażował się w spór i przemilczał sprawę, jeśli może. Gdyby jednak chciał ustosunkować się do zarzutów, to Kartezjusz pomoże mu w tym. Takie pełne rezerwy stanowisko zalecane jest przez filozofa także w dalszych pismach. Tam też Kartezjusz pyta Regiusa, dlaczego ten jawnie odrzucił formy substancjalne i realne jakości, co było powodem zakazu, o którym mowa, a czego sam Kartezjusz nigdy nie uczynił. Stanowisko, jakie w tej kwestii zajął on sam, polegało na tym, żeby nie zaprzeczać istnieniu tych bytów, a tylko uznać je za nieprzydatne w nowego typu wyjaśnieniach. Kartezjusz przedkłada tego typu sposób argumentowania swoich racji nad stawianie tez jawnie kłócących się ze

szkolną doktryną, którymi posługiwał się Regius. Mimo to Regius coraz częściej nie stosuje się do sugestii filozofa. Kartezjusz natomiast obawia się, aby poglądy akademika nie przyniosły szkody jemu samemu, zwłaszcza że pozycja i rola nowej nauki nie były na tyle silne, aby mógł pozwolić sobie na zignorowanie działalności uczonego. Odmawia więc swojego poparcia odpowiedzi, jakiej Regius chciał udzielić głównej osobie sporu — Voetiusowi, profesorowi teologii Uniwersytetu w Utrechcie, w której to odpowiedzi dopatrzył się zbyt dużej emocjonalności i braku rzeczowych argumentów. W zamian przedstawia na piśmie szczegółową metodę odpierania zarzutów arystotelików, do których zaliczał się Voetius. Regius zaakceptował odpowiedzi na zarzuty przesłane przez Kartezjusza, przepisał je prawie bez zmian i wydał jako własną odpowiedź. To może świadczyć o zgodności czy wspólnocie poglądów, w co chciał początkowo wierzyć też Kartezjusz, ale równie dobrze może ukazywać to, o czym filozof pisał na temat Regiusa w czasie, gdy spór osiągnął większy stopień intensywności, lub w swej późniejszej korespondencji (np. w *Listach do księżniczki Elżbiety*), tzn. o chwiejności stanowiska Regiusa. W tym miejscu zainteresowani problemem mają możliwość poznać wiele interesujących kwestii, jakie przedstawia Kartezjusz w związku ze wspomnianymi scholastycznymi jakościami. Wspomnieliśmy już, że nowa filozofia szanuje formy substancjalne, lecz zbędne są one dla „zasad wyjaśniających rzeczy naturalne” (s. 36). Problem dotyczący kwestii: czy przekonanie o ewentualnym nieistnieniu form substancjalnych jest zgodne z Pismem Świętym?, Kartezjusz kwituje twierdzeniem, w którym mówi, że byty te nie są znane nawet poza szkołami, a więc jak miałyby być znane Apostołom? W przytoczonych przez Voetiusa fragmentach z Biblii, które miały bronić owych form, Kartezjusz nie doszukał się niczego, co przemawiałoby na ich korzyść, a samemu Voetiusowi proponował lekturę swoich *Medytacji*.... Oparte na nowym sposobie wyjaśnienia wykłady powodowały, że wzrastało grono studentów odrzucających szkolną filozofię, co naturalnie budziło niepokój większości wykładowców. Kartezjusz zaleca Regiusowi, aby ewentualne związane z tym zarzuty odpierał słowami, że to nie jego nowy sposób nauczania jest zły (przyciąga on bowiem rzesze studentów), lecz zły jest system szkolenia, który odstręcza od siebie młodych ludzi posługujących się jedynie umysłem. Interesująca jest także krytyka szkolnych nauczycieli, jaką w liście jedenastym daje Kartezjusz, nazywając Voetiusa „marnym i nędznym nauczycielem”. Mimo takiego tonu dodaje zaraz, że „nasza filozofia” nie powinna być odrzucona przez zwierzchników Regiusa, skoro dzięki niej otrzymał on uprzednio Katedrę, ale „jeśli woła oni, byś nauczał raczej tego, co podoba się Voetiusowi, niż tego, co Ty za prawdziwe uważasz, wówczas radzę, byś ich woli był posłuszny i raczej bajki ezopowe wykladał, niż coś, co im nie miłe”. W efekcie tego konfliktu Regius traci katedrę fizyki, a poglądy Kartezjusza, same być może niezbyt dobrze znane Voetiusowi, zostały objęte zakazem nauczania.

Wolny czas wykorzystywał Regius na opracowywanie własnych elementów fizyki w duchu, jaki towarzyszył wcześniejszym pismom uczonego. Kolejnym,

największym przełomem w korespondencji jest list szesnasty, który stanowi reakcję filozofa na przesłany mu do zrecenzowania tekst samodzielnego wykładu fizyki, który Regius zamierzał powierzyć wydawnictwu. Kartezjuszowi nie spodobало się to, że akademik chce opublikować nowe tezy bez uprzedniego ich z nim omówienia. Proponuje, aby uczony zajął się raczej tezami z zakresu fizjologii w odniesieniu do medycyny (s. 61). W kolejnym liście Kartezjusz pisze wprost, że nie chce, aby jego własne tezy przedstawiane były w sposób, w jaki robi to Regius, ponieważ sposób ten uznaje on jedynie za szkodliwy. Różnice w rozumieniu nowej nauki, jakie zauważył Kartezjusz i które zaniepokoiły go najbardziej, dotyczyły podstawowych kwestii metafizycznych, przeinaczonych przez Regiusa w wielkim stopniu. Największą krzywdą, jaką filozof doznał od uczonego, było to, że Regius chciał pojmować umysł jako jedynie modyfikację ciała. Tym samym dowiódł najlepiej, że nigdy nie był wiernym naśladowcą mistrza, a tylko osobą zainteresowaną niektórymi aspektami nowej, naukowej metody w przyrodoznawstwie. Kartezjusz niestety nie brał tego dotąd należycie pod uwagę. Widząc w Regiusie niedawno „bystry i przenikliwy umysł”, teraz proponuje mu, by nie podejmował zagadnień filozoficznych, do których nie jest uzdolniony (L. 17). Mimo tych uwag akademik publikuje wspomniane dzieło, w efekcie czego Kartezjusz do opinii swej dołącza oskarżenie o plagiat. Kulminacją tego nieporozumienia było pojawienie się na ulicach miasta anonimowego „pisemka” rozpowszechnianego w formie plakatu, którego autor (w którym Kartezjusz widział Regiusa) umieścił przeciwne poglądom Kartezjusza tezy dotyczące jedności duszy i ciała. Filozof dostrzegł w tym zagrożenie dla swoich autentycznych poglądów w tej kwestii. Obawiając się powstania któregoś z kolei sporu w tej sprawie Kartezjusz napisał *Uwagi o pewnym pisemku* (1647–1648).

Uwagi te stanowią integralny, przygotowany przez Kartezjusza tekst, w którym na początek przytacza on pełną wersję owego plakatu, zawierającego dwadzieścia jeden tez. Opisując je i komentując filozof kładzie nacisk na wykazanie wszelkich różnic, jakie istnieją między jego własną filozofią a treścią zawartą w *Pisemku*. Pisze on o tym, co autor tego pisma zaczerpnął od niego, co zmienił, a co pominął lub zlekceważył. Ponadto z filozoficzną precyzją wytyka mu wszelkie nieścisłości, sprzeczności, niekonsekwencje, mylenie pojęć wynikające z braku kwalifikacji w zakresie filozofii właśnie. Odpowiedź na *Pisemko* ukazuje nam Kartezjusza zaprzeczającego swojej wcześniejszej postawie, kiedy to doradzał Regiusowi grzeczność i odżegnywanie się od emocji w sposobie wyjaśniania spornych kwestii swoim oponentom. Mimo to, lub może właśnie dlatego, *Uwagi o pewnym pisemku* stanowią interesujący wykład wielu zagadnień filozofii Kartezjusza. Znajdziemy tu problemy dotyczące pojęcia umysłu, ciała, zasady ich jedności, osoby Boga i statusu prawdziwego poznania czy wyjaśnień dotyczących idei wywoływanych w nas przez cielesne ruchy cząstek, etc.

Recenzował Tomasz Śliwiński